



Rozsypanka? Układanka? Synteza (nie)możliwa

Polskie piarstwo kobiet w wieku XX: procesy i gatunki, sytuacje i tematy, pod red. Ewy Kraskowskiej i Bogumily Kaniewskiej, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015, 561 s. Oprawa miękka, publikacja polskojęzyczna

Upłynęło już sporo czasu od wydania *Kobiet i ducha inności* (1996) Marii Janion, książki niezwykle ważnej dla krytycznofeministycznych odczytań literatury/kultury, czy też Krystyny Kłosińskiej *Ciała, pożądania, ubrania. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej* (1999), wspaniałych interpretacji prozy autorki *Moralności pani Dulskiej*, uzmysławiających, jak efektywnym narzędziem jest francuskojęzyczna feministyczna krytyka literacka, wspomagana rozwiązaniami psychoanalitycznymi, Ewy Kraskowskiej *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego* (1999), zwartej prezentacji piarstwa kobiet na tle intensywnej krytycznoliterackiej dyskusji o jego specyfice, Anety Górnickiej-Boratyńskiej *Stańmy się sobą. Cztery projektów emancypacji (1863–1939)* (2001), w której rekonstrukcje herstoryczne płynnie łączyły się z udowadnianiem konieczności brania pod uwagę pozaliterackich, społecznych tendencji emancypacyjnych. Nie można też pominąć dwóch książek zbiorowych – *Krytyki feministycznej. Siostry teorii i historii literatury* (2000) zredagowanej przez Grażynę Borkowską i Lilianę Sikorską, ilustrującej przydatność zarówno krytyki rewizjonistycznej, jak i ginokrytyki; rok później, w 2001 pod redakcją Anny Nasiłowskiej ukazała się antologia *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie*. Zebrano w niej teksty z dwóch, feministycznych, potrójnych numerów „Tekstów Drugich” z roku 1993 i 1995. We wstępie, wyliczając zalety feministycznego profilowania literaturoznawstwa, Nasiłowska podkreślała, jak wielkie znaczenie ma: „Wydobycie niedocenionych problemów oraz przypomnienie spychanych w cień autorek, ukazanie tradycji i udziału kobiet w literaturze”¹, w prostej linii prowadzące do wykrystalizowania się nowej wizji historii literatury, w której uwzględnione zostałyby również piszące kobiety, do tej pory częściowo marginalizowane niż doceniane, co w dalszej

1. Anna Nasiłowska, *Teksty feministyczne, w: Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, pod red. Anny Nasiłowskiej, IBL, Warszawa 2001, s. 11.

konieczności oznaczało i nadal oznacza nieuchronne, bardzo potrzebne przewartościowanie. Ich zaistnienie możliwe jest dzięki nieustająco przyrastającej bibliotece studiów skoncentrowanych wokół szeroko pojętej literatury kobiet, publikacje przywołane przeze mnie wcześniej zapoczątkowały stopniowe, falowe pojawianie się kolejnych fascynujących prac. Nie zamierzam ich tu wyliczać, chcę jedynie zasygnalizować, iż *Polskie piarstwo kobiet w wieku XX: procesy i gatunki, sytuacje i tematy* to konsekwencja aktywności, jaką jest metodyczne odzyskiwanie historii literatury kobiet, w której na plan pierwszy wysuwa się działalność ginokrytyczna. Jej kodyfikatorka, Elaine Showalter (autorka kluczowej dla redaktorek recenzowanego tu tomu, Ewy Kraskowskiej i Bogumiły Kaniewskiej, *A Literature of Their Own. British Women Novelists from Brontë to Lessing*), czy też Sandra Gilbert i Susan Gubar (ich *Madwoman in the Attic: The Woman Writer and the Nineteenth Century Literary Imagination* to publikacja niemalże kanoniczna dla feministycznego literaturoznawstwa, wciągająca w jego orbitę także elementy psychoanalizy, pomagające rozprawić się z Bloomowskim konceptem lęku przed wpływem, by ostatecznie wskazać, że literatura pisana „po kądzieli” akcentuje nie spory i konflikty, ale kontynuacje oraz twórcze przekształcenia) podkreślały konieczność namysłu nad kobiecą tradycją pisarską, widzianą nie tylko przez pryzmat twórczości autorek znanych i uznawanych, ale także tych, które zostały sklasyfikowane jako drugorzędne lub, z rozmaitych względów, bywały ignorowane, niedostatecznie zauważane. Historyczki literatury, ceniące ginokrytyczne narracje alternatywne, wyciągają na światło dzienne autorki pomijane, może nie wybitne, ale ambitne, przede wszystkim takie, których twórczość umożliwia budowanie pomostów między kolejnymi epokami, a tym samym dostrzeżenie ciągłości przemian zachodzących w rodzajach i gatunkach literackich. W odniesieniu do tych ostatnich, raz po raz, ponawiane jest pytanie o specjalną przydatność niektórych do bycia pasem transmisyjnym kobiecego doświadczenia i doświadczenia rzeczywistości.

Książka jest podzielona na dwie, współgrające ze sobą części. Układ tekstów z pierwszej jest klarowny, konsekwentny, wyznacza potencjalne kierunki badań, podsumowuje dotychczasowe ustalenia, a dzięki poszczególnym rekonstrukcjom, umożliwia wstępne nakreślenie mapy polskiej literatury kobiet. Punktami orientacyjnymi na powstającej w ten sposób mapie są przede wszystkim nazwiska autorek, przekształcenia w obrębie rozpatrywanych rodzajów, gatunków oraz ich odmian.

Zanim jednak zostaną przybliżone kolejne, pełne znaczeń, fascynujących rozwiązań formalnych, obszary literatury kobiet, Ewa Kraskowska przekonująco odtwarza figurę dwudziestowiecznej pisarki, rodzącej się na styku dwóch ważnych wzorców osobowych – Nowej Kobiety (powołanej do życia przez Elaine Showalter emancypantki, samodzielnie o sobie decydującej, odważnie łamiącej narzucane reguły, tworzącej własne zasady), która z biegiem czasu wyparła

przecież negatywnie oceniany model starej panny – ratowany jedynie przez jej przydatność społeczną i swoisty rys ofiarniczy. Metamorfozy pisarki Kraskowska ilustruje przykładami zaczerpniętymi m.in. z twórczości Marii Morozowicz-Szczepkowskiej. Przywołuje także Marię Rodziewiczównę, Gabrielę Zapolską, Marię Komornicką, Marcelinę Kulikowską – uwzględnia więc zarówno autorki dramatów, jak i prozaiczki oraz poetki. Nie bez racji sygnalizuje również niebagatelny wpływ figury autorki na zmiany w wartościowaniu kobiecego autorstwa, co staje się podstawą do wyartykułowania głównego celu *Polskiego pisarstwa kobiet...* tj. rekonstrukcji postrzegania pisarek w społeczeństwie, przekładającego się po równo na teksty oraz ich recepcję.

Blok analiz otwiera rozprawa Magdaleny Bednarek, której autorka śledzi inicjacyjne powieści kobiet, wskazując przy tym ogromne znaczenie w perspektywie żeńskich narracji o dojrzewaniu *Pierwszej krwi* Ireny Krzywickiej. Akcentuje również rolę kontekstów m.in. historii, nie pomija też „dziewczyńskości” traktowanej jako osobna kategoria interpretacyjna. Kolejne dwa teksty łączą się ze sobą – Ewa Kraskowska pisze o kobiecej powieści w PRL, poprzedzając analizy ważnymi uwagami dotyczącymi kłopotów, jakie sprawia samo pojęcie powieści kobiecej, natomiast Maciej Duda skupia się na tekstach powstających w okolicach początku XXI wieku (dokładniej, po 1989), jednocześnie starając się uwzględnić pisarki ignorowane lub rzadziej omawiane w kontekście stricte żeńskiej twórczości np. Krystynę Koftę, Hannę Krall. Historyk literatury przekonuje, że strategii pisarek tworzących po przełomie 1989 to nie tylko próby wpisania się w znane przecież formuły narracyjne, lecz przede wszystkim nieustające wysiłki negocjowania ze stereotypami na temat kobiecego autorstwa. Co wydaje się szczególnie istotne, jeśli wziąć pod uwagę kolejny rozdział książki, czyli próbę uporządkowania liryki kobiecej jako takiej podjętą przez Agnieszkę Kwiatkowską², jak również panoramiczny przegląd dramaturgii kobiecej dokonany przez Martę Wietrzyk-Iwaniec, podkreślającą wewnętrzne zróżnicowanie żeńskiej twórczości dramatycznej, która by zachować własną specyfikę, nie może pomijać spraw o emancypacyjnym wydźwięku, co w pewnej mierze sytuuje poza jej obrębem sporą ilość tekstów autorstwa kobiet, nie zawsze, ale jednak bardzo często traktujących pisanie nie tylko jako twórczość ściśle literacką, ponieważ miały, bądź miawały, też ambicje publicystyczne. I to właśnie publicystykę z kobiecą sygnaturą rzetelnie przedstawia Joanna Krajewska, uświadamiając

2. Tu koniecznie należy pamiętać o dwóch publikacjach o charakterze monograficznym: Anny Legeżyńskiej, *Od kochanki do psalmistki... Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009; Agaty Zawiszeńskiej, *Między Młodą Polską, Skamandrem i Awangardą. Kobiety piszące wiersze w dwudziestoleciu międzywojennym*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014.

tym samym konieczność zwracania uwagi na konteksty, w których powstawały konkretne realizacje przynależne do literatury pięknej, tworzonej przez kobiety.

Bogumiła Kaniewska, współredaktorka tomu, w skrupulatnym, dynamicznym eseju traktującym o kobiecej twórczości dla dzieci i jej podgrupie, powieści adresowanej do dziewcząt, słusznie zauważa, iż ten odłam pisarstwa (którego patronką czyni Marię Konopnicką, ale i nie pomija np. Doroty Terakowskiej, Małgorzaty Musierowicz, Ewy Nowackiej) jest szczególnie zajmujący ze względu na spoczywające na autorkach moralne zobowiązania. Etyczność pełni też doniosłą funkcję w działalności tłumaczek, którą przybliżyła w świetnym tekście Ewa Rajewska. Kiedyś traktowane mało poważnie, kiepsko opłacane, tłumaczkki dziś często związane są ośrodkami akademickimi. Prestiż sygnalizuje już nazwanie ich działalności „twórczością przekładową”.

W drugiej części tomu zamieszczone zostały artykuły skoncentrowane nie tylko wokół kolejnych odmian literatury kobiet. Osiami konstrukcyjnymi szkiców zostały uczynione tematy oraz sytuacje rozumiane jako splot kontekstów warunkujących powstanie np. konkretnych odmian poszczególnych gatunków, których poetyka w znacznej mierze uzależniona jest od czynników pozatekstowych (np. wydarzenia historyczne, esencjalistyczne bądź konstruktywistyczne rozumienie kobiecości). Znalazło się tu miejsce również dla kilku interesujących portretów pisarek, pozwalających ugruntować wiedzę na ich temat, ściśle profilowaną przez mniemanie, iż wycinkowe, ukradkowe, lecz kreślone pewną ręką i wyraźną linią, swoiste obrazy ich funkcjonowania w obiegu/życiu literackim są najbardziej dogodnymi sposobami na cierpliwe odtwarzanie trajektorii tekstów z kobiecą sygnaturą.

Część tematyczną zamyka i otwiera Ewa Kraskowska, opowiadająca o Zofii Nałkowskiej. Najpierw jako o mecenasce, akuszerce młodych talentów literackich, tak istotnej postaci życia literackiego szczególnie w dwudziestoleciu międzywojennym. Diarystka i prozaiczka, zaangażowana przecież nie tylko w budowanie własnej marki (jak powiedziano by dziś), chętnie wspierała młodszych adeptów pióra. W klamrę opowieści o Nałkowskiej zostały ujęte wnikliwie, napisane z dużą swobodą, szkice wymienianej już kilkakrotnie Kraskowskiej i Lucyny Marzec; pierwsza w tekście o wyraźnie biograficznym charakterze przypomina o związku Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej, druga proponuje, by przyjrzeć się bliżej relacjom siostrzanych duetów pisarskich np. Karoliny i Stefanii Beylin, Magdaleny Samozwaniec i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej czy Anny i Marii Bojarskich. Seria portretów nie tylko odtwarza historie siostrzeństwa, lecz także stanowi zaproszenie do dalszych poszukiwań, wskazuje potencjalne tropy interpretacyjne.

Kolejne trzy teksty z tej części to mały cykl skoncentrowany wokół historii w literaturze kobiet. *Przeszłość i historia w pisarstwie kobiet: miejsca i osoby au-*

torstwa Marzec to staranna rozprawa o różnych sposobach reprezentacji przeszłości w literaturze kobiet, ale i wskazanie nazwisk historiografek, autorek powieści historycznych, np. nieocenionej Heleny Duninówny (często wymienianej w części pierwszej omawianej tu książki) czy Marii Wicherkiewiczowej, eseistki Marii Baranowskiej, tworzącej eseistyczne, palimpsestowe narracje o Warszawie³. Dalej, Sylwia Karolak w wyjątkowo rzetelnym artykule, przypominającym rozbudowane hasło bibliograficzne, wyliczając interesujące ją teksty kobiet o II wojnie światowej i Zagładzie, ponawia apel o unikanie marginalizacji kobiecego doświadczenia wojennego, łagrowego, łagrowego itp. Rozważania kontynuuje Ewa Kraskowska, rozpisując delikatną kwestię humoru w opowieściach kobiet o Holokauście. Zanim jednak przystąpi do jej charakteryzowania, kreśli fascynującą historię śmiechu w literaturze kobiet, czyniąc jego reformatorką Gabrielę Zapolską. Co ważne, wspomniany tekst to świetny przykład na funkcjonalność rozwiązań oferowanych przez kulturową historię literatury (podobnie jak umieszczony w pierwszej części szkic Joanny Krajewskiej poświęcony dziejom kobiecej publicystyki).

Następne dwa teksty, autorstwa Bożeny Karwowskiej i Ksymeny Filipowicz-Tokarskiej, przybliżają zagadnienia kobiecej literatury emigracyjnej oraz regionalnej. Karwowska⁴, na początku przywołując Klementynę z Tańskich Hoffamnową i Marię Konopnicką (słusznie podkreślając, że o autorce *Pana Balcera z Brazylii* mówiono per „turystka”, „podróżniczka”, ale nie „emigrantka”, a *de facto* nią była), tworzy nie tylko rejestr pisarek-emigrantek, lecz również wskazuje zmiany w proporcjach tematów, które pojawiały się w ich powieściach, często o podłożu autobiograficznym. Natomiast Filipowicz-Tokarska, sięgając po tak popularną przy opisywaniu twórczości kobiet metaforę marginesu, apeluje o docenienie narracji traktujących o pograniczach⁵, „małych ojczyznach”, które interesująco modyfikują słynną opozycję prywatne – publiczne, służącą do opisywania literatury z żeńską sygnaturą.

Przedostatnią parę stanowią rozbudowane, interpretacyjne eseje poświęcone liryce kobiet, a dokładniej religijności, skrupulatnie opisanej przez Edytę Sołtys-Lewandowską, oraz motywowi cielesności (precyzyjniej, kruchości i ciągłości)

3. Por. Małgorzata Büthner-Zawadzka, *Warszawa w oczach pisarek. Obraz i doświadczenie miasta w polskiej prozie kobiecej 1864–1939*, IBL, Warszawa 2014.

4. Odsyłam również do jej interesującej książki pt. *Druga pleć na wygnaniu. Doświadczenie migracyjne w opowieściach powojennych pisarek polskich*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2013. Uzupełnia ją Jolanta Pasternska z publikacją pt. *Emigrantki, nomadki, wagaundki. Kobiece narracje (e)migracyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2015.

5. Cennym uzupełnieniem tekstu są *Pogranicza literatury. Polska proza kobiet po 1956 roku* autorstwa Arlety Galant wydana w 2013 roku. Przestrzenna metafora organizuje również wydaną w tym samym roku książkę Ingi Iwasiów pt. *Granica. Polityczność prozy i dyskursu kobiet po roku 1989*.

skrętnie omówionemu przez Joannę Grądział-Wójcik. Poezja kobiet – od młodopolskiej po współczesną, oferuje wiele dających do myślenia rozwiązań formalnych oraz tematycznych, których deskrypcja nie może pomijać zróżnicowanych projektów kobiecości w nie wpisanych i przez nie modyfikowanych.

Największą zaletą recenzowanej książki jest jej hybrydyczność. Poszczególne teksty, gęste, zwarte, jednocześnie stale domagające się uzupełnień (arbitralność wyborów autorek, których teksty mają pomóc w zbudowaniu korpusu lektur alternatywnego wobec męskocentrycznego, jest ewidentna i w pełni zrozumiała), układają się w barwną mozaikę. Jej spoiwo stanowi teoretyczno-metodologiczne zaplecze zapewniane przez herstorycznie zorientowane odczytanie zapoznanych lub ciągle niedostatecznie wnikliwie zinterpretowanych (deklarowany we wstępie do książki patronat, a właściwie, matronat Elaine Showalter jako orędowniczki przypominania tekstów drugorzędnych, acz symptomatycznych, jest wyraźny, choć dyskretny) licznych powieści dla dorosłych i młodszych czytelniczek (ale i czytelników), zbiorów wierszy, dramatów, tekstów publicystycznych. Podkreślam również, jeszcze raz, wagę rozdziału o kobiecym przekładownawstwie, składającym do zastanowienia się nie tylko nad zagadnieniami związanymi z samym tłumaczeniem, ale także z krytyką przekładu. *Nota bene* – nieco zaskakuje nieobecność rozdziału poświęconego krytyce literackiej uprawianej przez kobiety, jednocześnie pozwalając mieć nadzieję, że przedsięwzięcie zainicjowane przez *Polskie piarstwo kobiet w wieku XX...* będzie kontynuowane, aby można było również przeczytać syntetyczne szkice poświęcone szeroko pojętej kobiecej literaturze dokumentu osobistego⁶, biografistycy, reportażom, podróżopisarstwu, felietonistycy⁷, eseistycy⁸ (którą wyłączyłabym z nurtu autobiograficznego, mimo jej immanentnego w nim umocowania, ze względu na specyfikę podmiotu eseistycznego i nieoczywistą, meandryczną historię kobiecej eseistyki w ogóle), powieściom zaliczanym do literatury środka, literaturze fantastycznej i fantasy, kobiecej nowelistycy, kryminałom pisany przez kobiety.

Reasumując: proponowana przez poznańskie historyczki (i historyka) panorama na pierwszy rzut oka przypomina rozsypankę, bogatą, aż niekiedy zbyt pełną szczegółów, czasem powtarzanych, przewijających się w rozmaitych konfiguracjach lub, przeciwnie, obecnych w jednorazowych rozbłyskach. Szybko okazuje

6. Zob. np. Tatiany Czerskiej *Między autobiografią a opowieścią rodzinną: kobiece narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2011.

7. Zob. Agata Zawiszewska, *Międzywojenna felietonistyka kobieca. Casus: Irena Krzywicka*, w: *Prywatne/publiczne. Gatunki piarstwa kobiecego*, pod red. Ingi Iwasiów, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2011.

8. Zob. Arleta Galant, „Potłuczone klisze?” *Eseistyka Marii Kuncewiczowej*, w: *Prywatne/publiczne...*

się jednak, że można w tym pozornym nadmiarze znaleźć wiele elementów wzajemnie uzupełniających się, zazębiających się ze sobą. Stopniowo wyłania się urozmaicona, potrzebna, wielowątkowa opowieść nie tylko o pisarkach, motywach, poetykach. *Polskie piśmarstwo kobiet w wieku XX: procesy i gatunki, sytuacje i tematy* to skrupulatna, metodyczna, dociekliwa układanka. Nie wszystkie jej elementy idealnie przylegają do siebie, a w tym przypadku to niekłamana zaleta; nieprzystawalności sugerują istnienie prześwitów, tarć, konieczności uzupełnień (o czym już wspominałam); brak ścisłych dopasowań jest cenny, gdyż implikuje różnorodność – owa różnorodność podkreśla fascynującą heterogeniczność literatury kobiet. Wielostronność omawianych tekstów, zagadnień, optyk czytelniczych potwierdza (z czym także zgadza się Ewa Kraskowska), iż synteza historycznoliteracka dziś jest formą o tyle pożądaną, o ile niezwykle trudną do obronienia ze względu na przemiany zarówno w obrębie historii, jak i teorii literatury o coraz silniejszym nachyleniu kulturowym⁹. Co jednak nie oznacza, że nie należy podejmować trudów jej zbudowania. Będzie to konstrukt doraźny, stawiający na momentalne hierarchie i krótkotrwałe uporządkowania. Synteza jest więc możliwa, jeśli tylko będziemy pamiętać o tymczasowości formy, zastygającej jedynie na chwilę, ale i noszącej w sobie zapowiedź uzupełnień. Potencjalne uzupełnienia jasno przypominają o arbitralności wyborów tekstowych reprezentantek poszczególnych gatunków, tematyk, konwencji. Stąd też blisko do twierdzenia o niemożności syntetycznego ujęcia. Zawsze pozostaną teksty nieuwzględnione. Poznański zespół badaczy udowadnia zatem, iż synteza historii literatury kobiet jest (nie)możliwa. Paradoks zakłada więc konieczność dalszych dopowiedzeń. Heristoria literatury z kobiecą sygnaturą ciągle jest do napisania, a recenzowana książka to ważny krok w tym kierunku.

9. Zob. tom studiów pt. *Kulturowa historia literatury*, pod red. Anny Łebkowskiej, Włodzimierza Boleckiego, IBL, Warszawa 2015.

